



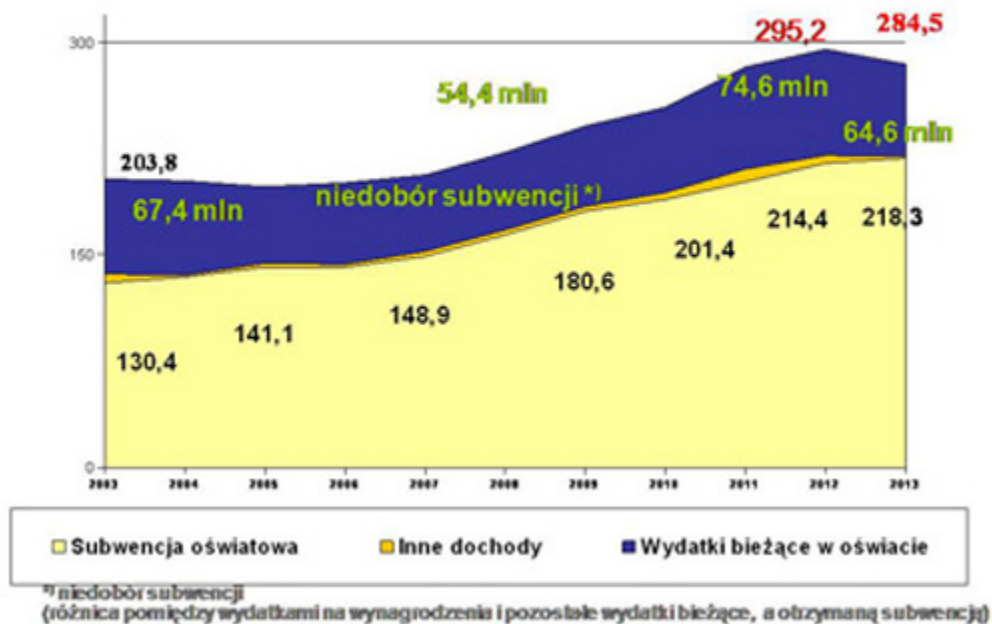
Okolo 40 procent wydatków bieżących w budżecie Torunia na 2013 rok pochłonie oświata i edukacja. Tej astronomicznej kwoty nie pokrywa subwencja oświatowa, której praktycznie co roku rząd nie wypłaca w pełnej, należnej gminie wysokości.

W tegorocznym budżecie miasta z wydatków ogółem na oświatę i edukację przeznaczono 287 mln zł, w tym na wynagrodzenia 213 mln zł. Dla porównania - na ochronę zdrowia i opiekę społeczną miasto przeznacza 18% wydatków bieżących, na kulturę - 4%, na bezpieczeństwo - 3%.

Wydatki na szkolnictwo powinny być finansowane z subwencji oświatowej, którą samorządowi wypłaca rząd. Niestety, od lat do Torunia i wielu innych miejscowości w Polsce nie wpływa ona w pełnej wysokości. W Toruniu tylko w 2012 r. niedobory subwencji oświatowej wyniosły ok. 74 mln złotych. W ciągu dekady do gminnej kasy z budżetu państwa wpłynęło na ten cel o ponad 600 mln złotych mniej niż powinno. Gdyby subwencja wpływała do Torunia w pełnej wysokości, miasto praktycznie nie musiałoby zaciągać kredytów. Różnica między tym, co się miastu należy, a co dostało z budżetu państwa wynosi niemal tyle, ile kosztowała będzie budowa

nowego mostu drogowego.

Udział subwencji oświatowej w wydatkach bieżących oświaty w latach 2003-2012



Problemem jest także niż demograficzny. Sytuację obrazują liczby: w roku szkolnym 2005/2006 w Toruniu edukację rozpoczynało ponad 34 tysięcy uczniów. Obecnie do toruńskich szkół uczęszcza ich już tylko 26 tysięcy.

Stałe niedobory finansowe oraz niż demograficzny sprawiają, że finansowanie oświaty jest jednym z największych problemów nie tylko toruńskiego samorządu. Powodem tych problemów jest fakt, że na szczeblu centralnym dokonano licznych zmian w przepisach, na które samorządy nie miały wpływu. Spowodowano tym samym wzrost kosztów bez zapewnienia gminom finansowej rekompensaty.

- [Powrót](#)
- [Udostępnij na: X](#)
- [Udostępnij na: FB](#)
- [Drukuj](#)
- [PDF](#)